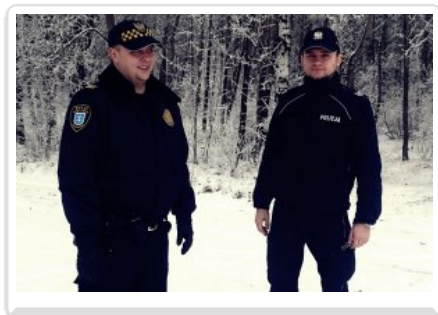
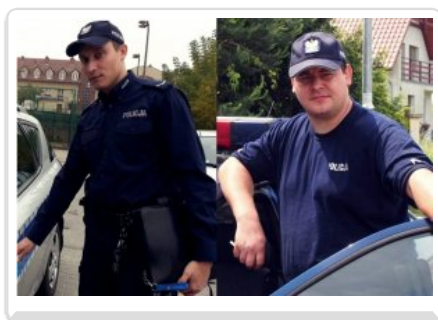


DZIELNICOWI URATOWALI ŻYCIA DESPERATÓW

Data publikacji 18.01.2017

Zaangażowaniem i profesjonalizmem wykazali się dzielnicowi ze Świebodzina oraz Wschowy, których zdecydowane działania uratowały życie dwóch mężczyzn. Świebodzińscy policjanci udzielili pierwszej pomocy okaleczającemu się 51-latkowi. Wnikliwość dzielnicowego ze Wschowy doprowadziła do odnalezienia zdesperowanego 17-latka.



Pomagać, ten czasownik ma wielkie znaczenie zwłaszcza w policyjnej służbie. Pomoc w znalezieniu rozwiązań różnych sytuacji, pomoc na miejscu zdarzeń czy nawet pierwsza pomoc przedmedyczna, to niektóre z zadań realizowanych, codziennie przez policjantów. Służą temu szkolenia i doskonalenie zawodowe a ich efektem jest profesjonalizm.

W sobotę (7 stycznia), około północy dyżurny świebodzińskiej policji otrzymał zgłoszenie o awanturującym się mężczyźnie. Na interwencje skierowano patrol dzielnicowych z rejonu zdarzenia. Tym razem dla sierżanta sztabowego Mateusza Brzuśniana i sierżanta Eryka Wawrzynowicza nie była to kolejna, typowa interwencja domowa. Na miejscu zastali oni zdemolowane pomieszczenie oraz ślady świadczące o tym, że ktoś odniósł obrażenia ciała. W trakcie sprawdzania mieszkania policjanci zauważyli siedzącą za drzwiami osobę. Mężczyzna miał rozległe rany na przedramionach, a w jednej z rąk trzymał nóż, którym próbował się dalej okaleczać. Dzielnicowi odwrócili jego uwagę i pozbawili go niebezpiecznego narzędzia. Następnie używając opatrunków udzielili mu pierwszej pomocy przedmedycznej, tamując krwawienie. Mężczyzna trafił do szpitala.

We wtorkowe (17 stycznia) późne popołudnie dyżurny wschowskiej Policji został zaalarmowany przez mieszkankę pobliskiej miejscowości o tym, że przed godziną 10.00 jej 17-letni syn zniknął z domu zabierając rodzinne auto. Zaniepokojona kobieta stwierdziła, że syn zapakował do samochodu siekiere i zapalki, a w domu pozostawił list. Bliscy zaginionego nie mogli go odnaleźć i nawiązać z nim kontaktu, dlatego zaalarmowali policję. Wysłany na miejsce patrol w składzie dzielnicowego - sierżanta sztabowego Adriana Zadory i strażnika miejskiego Erwina Lewandowskiego, dążył do ustalenia wszystkich okoliczności tego feralnego zgłoszenia. Z uwagi na niską temperaturę i zapadający zmierzch

liczyły się każde upływające minuty. Policjanci ustalili, że powodem mogły być sprawy osobiste 17-latka. Sierżant sztabowy Adrian Zadora postanowił sfotografować odbity na śniegu bieżnik opon auta, którym odjechał młody mężczyzna. Mundurowi wspólnie z pozostałymi policjantami prowadzili wielokierunkowe działania poszukiwawcze, m.in. objeżdżali pobliskie miejscowości, rozmawiali z mieszkańcami, sprawdzali znajdujące się kompleksy leśne, sprawdzali ogródki działkowe, pustostany. Zimowa aura i zapadający wieczór uniemożliwił poszukiwania, a z uwagi na panujące niekorzystne warunki atmosferyczne wielką rolę w działaniach odgrywał czas. Około godz. 22.00 ustalono, że w okolicach Łysin po raz ostatni zarejestrowano logowanie telefonu komórkowego zaginionego. Na orientacyjnie wskazany rejon udał się patrol dzielnicowego Adriana Zadory. Intensywne działania polegające m.in. na sprawdzaniu dróg gruntowych po kilku minutach przyniosły oczekiwany rezultat. Na jednym z rozwidleń dróg ujawnili ślady bieżnika opon, który odpowiadał zdjęciom zrobionym w miejscu zamieszkania zaginionego. Po około 1,5 km mundurowi zauważyli poszukiwany samochód, który ugrzązł w gęstym śniegu, a w nim skulonego, zziębniętego 17-latka. Jak się okazało auto uległo awarii. Poszukiwany 17-latek przyznał się mundurowym, że do takiej sytuacji zmusiły go sprawy osobiste. Udzielono mu pomocy i przetransportowano do szpitala, gdzie lekarz stwierdził odmrożenie kończyn.

Warto przypomnieć, że w 2016 roku podobnych zdarzeń, w których lubuscy policjanci ratowali ludzkie życie, było ponad 70. W każdej z tych sytuacji mundurowi wykazywali się zaangażowaniem i profesjonalizmem. Tak samo było i tym razem.

Źródło:

KPP w Świebodzinie

KPP we Wschowie